

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem »GOŚC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Makarego Pust.
Jutro: Genowefy P.
Pojutrze: Tytusa B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 18 za. 3 51.
Jutro „ „ 8 17 „ 3 52.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

Wesołego

Nowego Roku

życzy wszystkim Czytelnikom
i Przyjaciołom

Redakcja »Gazety Olszt.«

Nieco o dzisiejszej szkole.

„Wielkopolanin“ otrzymuje następującą korespondencję z Zbierkowa:

Ja, Michał Kaczmarek z Zbierkowa, udaję się do redakcji »Wielkopolanina« W. Garbary 50, i to z tym żalem:

Niech go Szanowna Redakcja umieści i rozgłosi w polskich i niemieckich gazetach, aby wiadano, co ja cierpię od naszej szkoły od kilku lat.

Zona moja i ja jesteśmy inwalidami. Ja rękę złamałem, a zona obie nogi. I długi czas oboje musieliśmy leżeć. Mamy 10 małych dzieci. Pięcioro dzieci chodziło do szkoły. Najstarszy syn skończył 14 lat. Pisałem do szulinspektora prośbę, żeby mi go uwolnił, aby mógł na nas robić i dbać o te małe dzieci — inaczej chyba z głodu pomrzemy. Dodaję jeszcze, że chociaż opłacam składki od wypadków, renty nam nie płaca. Co się stało? Szulinspektor z Pobiedzisk odpisuje list, że chłopiec musi do szkoły chodzić do 16 lat, bo nie umie. Z przyczyny naszej choroby chłopiec nie mógł chodzić do szkoły — i, co się dzieje, przychodzi sółtys Niemiec, i prowadzi chłopca do szkoły. Inszej rady nie było, udałem się do sądu, wtedy mi chłopca zwolniono, chłopiec nie umie, a jednak do czternastego roku do szkoły chodził.

Teraz podaję mój drugi żal, bo serce mi chce pęknąć na tę szkółkę. Mam dziewczę, której minęło 14 lat. Do szkoły chodziła regularnie od 6 lat i znów szulinspektor nie chce jej zwolnić, bo nie umie. Pisałem prośbę do rejency, przedstawiając moje położenie, że nie mogę pracować, i żona i dzieci z płaczem wołają chleba, a prawie to nagie i bose.

Chciałem, aby dziewczę pracowało na chleb. Rejencya odpisuje, że nie może zwolnić, bo nie umie. Co tu robić w tej ciężkiej biedzie? Żeby to cesarz w Berlinie wiedział, możeby kazał ją zwolnić? Cesarz ma też kilkoro dzieci, więc wie dobrze, co to kosztuje.

Teraz innej rady nie ma, tylko będę musiał dziewczę posyłać do szkoły choćby do 20 lat. Ale postaram się ją tymczasem wydać za mąż, toć niech ją mężowi odbiorą i zmuszają jeszcze chodzić do szkoły, bo pewno i tak się nie nauczy.

Za moich czasów jednak było lepiej. Wówczas jeszcze po polsku uczyli, do szkoły chodziłem trzy lata, a umiem czytać

taé i pisać po polsku, także rachować; — również nauczyłem się trochę po niemiecku, bo nam wtenczas wszystko nasz nauczyciel tłumaczył. Moje dzieci chodzą do szkoły siedem lat i nie umieją ani po polsku, ani po niemiecku. Powołano moje dziewczę na świadka do komisarza. Mówił on do niej po niemiecku, a ona nie rozumiała. Wtedy musiał się do niej odezwać po polsku i dopiero wtedy rozumiała i odpowiedzi dawała.

Pewnego razu nauczyciel kazał dzieciom, które mają wyjść ze szkoły na kwietnia, postarać się o metryki. Napisałem po polsku. Odpisano mi: polnische Sprache nicht annehmbar, — a dziewczę po niemiecku nie umie napisać, bo się nie nauczyło.

Proszę to moje pismo umieścić.

Niech to też idzie do niemieckich gazet, — może tak dojdzie do parlamentu, a może się nad nami wreszcie zlitują.

Michał Kaczmarek, inwalida.

Marta Kaczmarek z domu Borowiak, także kaleka.

Tyle korespondencya.

Pismo polskie w Rzymie.

Pod tytułem »Orędownik Jedności i Oświaty« zaczęło w Rzymie wychodzić pismo religijne z obrazkami. Wydawcą tego pisma jest ks. Jan Malarz, spowiednik polski u św. Piotra na Watykanie. Aprobatę kościelną poprzedza następujące polecenie:

Pisemko miesięczne, ilustrowane, »Orędownik Jedności i Oświaty«, przez ks. Jana Malarza, autora znanego przewodnika na rok Jubileuszowy »Pójdź za mną«, mające na celu wiele zbawiennych korzyści, bo podanie i przypomnienie wiernym zasad chrześcijańskich, zgodnych z nauką Kościoła katolickiego, które mają oświecić rozum i poruszyć wolę do prawdziwej chrześcijańskiej jedności, przeczytałem; nie znalazłszy w niem nic przeciw św. Wierze i dobremu obyczajom, sądzę, że zasługuje, aby zostało drukiem rozpowszechnione i do użytku wiernych podane.

O. Serafin Majcher

Rektor Penitencyarzy

w Bazylice św. Piotra na Watykanie.

Cena pojedynczego numeru »Orędownika« o 32 stronach ścisłego druku z kolorową okładką 10 fen, za 12 książeczek od 1 stycznia do końca roku 1 markę 20 fen.

Kto zamówi przynajmniej 10 egz. lub zjedną 10 prenumeratów i nadeszłe przedpłatę do wydawcy w kwocie 12 marek, otrzyma co miesiąc 10 książeczek zamówionych, a nadto 2 bezpłatne, (za cały rok 153 książeczek), a w końcu roku premię na gwiazdkę.

»Orędownik« na grudzień jako podwójny o 64 stronicach kosztuje 20 fen. ale kto złoży przedpłatę w kwocie 1 m. 20 fen., na cały rok, dostanie książeczek bezpłatnie.

Adres wydawcy: Ks Jan Malarz w Rzymie (Roma, Italia) Via Vespasiano Nr. 69.

Nowemu pismu: Szczęść Boże!

Ustawa kanałowa.

Sejm pruski zbierze się znowu 8 stycznia. Najważniejszym zadaniem, jakie ma do spełnienia, jest przeprowadzenie ustawy kanałowej, dla której sejm nagle 3 maja został rozwiązany, kiedy było widocznym, że wskutek oporu konserwatystów ustawa upaść musi. Ustawa ta ma dla Prus ogromne znaczenie pod względem ekonomicznym, ale junkrom pruskim nie jest na rękę; bo ułatwiona i tańsza komunikacja wewnętrzna spowodowałaby zniżkę cen na produkty rolnicze. Tego sobie oczywiście junkrzy nie życzą, bo tu chodzi o ich kieszeń. Opór junkrów nie mógł być dotychczas niczem złamany, nawet usunięciem od dworu.

Obecnie jednak rzeczy stoją cokolwiek inaczej. Junkrzy nie mogą występować przeciw rządowi zbyt energicznie, boby im rząd cofnął z przed nosa tusty kęs w postaci podwyższenia ceł zbożowych.

Tym sposobem ustawa kanałowa połączona została z nową ustawą celną. Rząd ma więc w ręku ważny atut przeciw junkrom.

Ustawa kanałowa leży gotowa w gabinecie królewskim. Wprawdzie dotąd nie rozstrzygnięto, czy ma przyjść pod obrady sejmu w bieżącej sesji, lub nie; ale nie ulega wątpliwości, że cesarz będzie się starał ustawę tę przeprowadzić. Ze względu na te okoliczności rozprawy w sejmie będą bardzo ważne i ciekawe, jeżeli ustawa kanałowa zostanie sejmowi przedłożona, o czym nie ma potrzeby wątpić.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Cesarz niemiecki wyjechał w drugie święto Bożego Narodzenia do Gotha, gdzie obchodzone uroczyste 300 rocznicę urodzin znanego księcia Ernesta Pobożnego, filaru protestantyzmu w Niemczech w czasie owych strasznych walk religijnych. Na zamku Friedenstein wziął cesarz udział w uczcie, na której dziedziczny książę Hohenlohe wygłosił mowę wyrażającą życzenie, aby wszystkie wyznania ewangelickie w Niemczech połączyły się w jedno. Cesarz wypowiedział długą mowę, w której pomiędzy innemi powiedział: Myśl przez ciebie tu poruszona, zajmuje mnie już od dawna. Jeżeli jej nie wyraziłem, polega to na tem, iż nawet w pragnieniach i nadziejach moich nie chciałem ograniczyć samodzielności innych. Nie potrzebuje jednak podnosić tego, że zjednoczenie ewangelików w Niemczech w granicach przez Waszą Księżęć mość wyznaczonych, jest wzniosłym celem mego życia. O swej małżonce powiedział cesarz: Tem chętniej pospieszylem na wezwanie ze wzruszonym sercem

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelanowi Janowi Kiszporskiemu w Tychnowach zlecone zostało zawiadowanie opróżnionym probostwem tamtejszem. — W tym roku obchodzić będą, jeżeli Bóg pozwoli, następujący kapłani dyecezyi warmińskiej złoty jubileusz: Ks. prob. Boenigk w Freudenberg, ks. prob. Hoppe z Barendt i ks. beneficjary Schulz z Bisztynka.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 31 grudnia 1901.

— Kupiec bławatnik prosi o wskazanie miejsca w średnim mieście, gdzieby można z wielkim powodzeniem założyć handel bławatny, sukna, konfekcyi męskiej i damskiej i liczyć na rzetelne poparcie Rodaków. Zgłoszenia przyjmie W. Sztukowski, Briesen W.—Pr.

— Żonę kuczera Zimm z Pozort musiano odstawić do domu obłąkanych w Kortowie. Cierpiała ona już od dłuższego czasu na umyśle, a teraz znacznie jej się pogorszyło.

— U piekarza Biermańskiego w ulicy Warszawskiej skradł złodziej w święta Bożego Narodzenia ze szafy 195 marek. Złodzieja wykryto w osobie Bernarda P., który dawniej u Biermańskiego posługiwał. Pieniędzy nie miał już, gdyż przehułał je z kamratami.

— Aresztowano tu krawca Preussa, który przebywał dłuższy czas w Rosyi i Gdańsku, a ścigany był listami gończemi przez prokuraturę w Gdańsku.

— Główny nauczyciel tutejszej katolickiej szkoły dziewcząt otrzymał tytuł rektora.

pod nogami, rzy zwycięzko i z wysiłkiem wspina się na stromy brzeg. Bur chwytając jedną ręką konia za ogon, drugą obejmuje wół tonącego anglika.

— Dalej koniu, ratuj nas, ciągnij mocno!

Już są na brzegu. I tu płyną potoki deszczu; ale goniec, koń i Anglik są już na twardym gruncie.

Anglik leży nieruchomy. Przy świetle błyskawicy Bur widzi przed sobą młodego chłopca, dziecko prawie. Bez wątpienia żyje jeszcze, nie napróżno go ocalił.

Więc zostawić go tu, na mokrej ziemi, pod potokami ulewy? Może to ten sam żołnierz, którego kula dotknęła jego ramienia? Choć może nie ten, lecz w każdym razie gonil go, chciał go zabić! Nikt Burowi nie przeszkodzi rzucić napowrót to bezwładne ciało w rwący strumień. I któż to jest? Okrutny wróg, rozbójnik, morderca, dzięki któremu chaty burskie stanęły w płomieniach, tysiące kobiet i dzieci poszły w świat, pozabawione dachu rodzinnego...

Bur drży cały... W duszy jego wre walka zacięta... Już wyciąga nerwowo ręce, aby uchwycić nieruchome ciało wroga i strącić z urwiska, gdy nagle oslepiająca błyskawica przeszywa powietrze i grom uderza tuż obok.

— Bóg przemówił... szepce Bur, pada na kolana obok leżącego wroga i odkrywa głowę — Boże bądź mi miłościwi!

Podnosi się: szlachetne postanowienie rozjaśnia śniadą spaloną słońcem i wichrem twarz. Podnosi Anglika, bierze go na ramiona i prowadząc konia za cugle, idzie w step...

Nigdzie niema domu burskiego! Deszcz zalał resztki płonących głów. Ale w pobliżu powinny być chaty Kafrow. Trzeba tam zanieść swój ciężar.

W kwadrans później Anglik leży już pod dachem krajowców. Kafrowie umieją ratować topielców.

Burca ucichła. Goniec siada na koń, a w sercu czuje niebo radości że spełnione go obowiązku chrześcianina.

— Dalej koniu! Teraz już prosto do generała De Weta!...

— Tutejszemu kupcowi panu Wichmanowi otrul jakiś psotnik wspaniałego psa z rasy bernardyńskiej.

— Pewien żołnierz z Gdańska jadąc na Święta, znalazł na dworcu w Malborcu skórzanną torebkę, w której było 1285 marek i 50 fen., list dłużny na 590 m., znaczki pocztowe i inne rzeczy. Kto zgubił, może odebrać za policyi w Ostrudzie.

* **Ostruda.** Małżonkowie Rykowscy z Icbarka obchodzili w drugie Święto Bożego Narodzenia uroczystość dyamentowego wesela. Od cesarza otrzymali order z liczbą „60“.

* **Byszdorf.** Posiedzielowi R. w Heinrichsdorf zdechl ogier duński w wartości 2500 marek.

* **Pasvm.** Ze spadku po Grimkamie kupili; kupiec Pallasch miejską posiadłość i w ulicy pod Grom położoną stodołę za 7400 m., właściciel browaru p. Legien małą stodołę za 1600 m., kupiec Hegmann śpichrz za 9 tysięcy m., posiadzicie! Jan Kosiński około 7 ha roli i łaki za 7 tysięcy m. i kupiec p. Opalka małą parcelę roli. — W pierwsze Święto Bożego Narodzenia obchodzili stróż nocny Elbnick ze swą małżonką uroczystość złotego wesela. Otrzymali od cesarza 30, a od magistratu 20 m. podarku.

* **Szczytno.** W drugie święto Bożego Narodzenia spaliła się stodoła posiadziciela Sch. w Szczepankach. Jest to w przeciągu dwóch tygodni drugi ogień. Sądzą, że został podłożony. — Na Bartniejstronie otrul robotnik Jędrzejczyk swą żonę. Miał on stosunek z robotnicą Bachor, która go podobno do tego czynu namówiła. J. wniósł w ciasto na „plince“ trucizny na szczury, a gdy żonie po zjedzeniu plinców nie dobrze się zrobiło, podał jej zamiast wódki kwasu karbolowego. Gdy kobieta się dusiła, kąś ścisnął ją za gardło, aby prędzej skończyła. Mordercę i Bachorową aresztowano. Przyznali się oni do winy. — Robotnik Rudnik także na Bartniejstronie przyszedłszy pijany do domu, wszczął z żoną kłótnię, a w końcu przywiązał ją do łoża i tak ją długo bił, aż skończyła pod razami. I tego okrutnika aresztowano. Powodem tych zbrodni jest brak oświaty i pijaństwo, które w niektórych stronach na Mazurach kwitnie w najlepsze.

* **Biskupiec.** We wigilię Bożego Narodzenia pobili tu pewien malarz i czeladnik stoiarski podoficera tak bardzo, że ten leży ciężko chory. Owi dwaj łobuzy bili poprzednio z owym podoficerem w restauracyi „Kaisergarten“, a następnie zaczęli się na niego i wydarłszy mu pałasz, bili go nim, a nadto grubym kijem. W sobotę był tu sędzia wojskowy w celu wypośrodkowania tej sprawy.

* **Brodnica.** Wioskę Igliszczynę mającą 1000 mórg obszaru rozparcelował p. Deuser z Grudziądza. „Ges.“ donosi, że nabywcami parceli byli tylko Polacy. Główną parcelę z zabudowniem folwarcznem nabył p. Rajkowski z Nieżywicia.

* **Chojnice.** W sprawie niewyjaśnionego dotąd straszego morderstwa w Chojnicach, rozporządził swego czasu prokurator Schweigger, że śledztwo przeciw rzesakowi Lewemu i innym żydom ma być umorzono. Przeciw temu zaprotestował adwokat: Hahn z Charlottenburga. Nadprokurator w Kwidzynie protest odrzucił, ale p. Hahn zamierza przejść wszystkie instancje.

* **Białogrod.** Podczas kontrolki jesiennej upiło się kilku rezerwistów i pobili żandarmu dozorującego. Razerwiści podlegają podczas kontrolek prawu wojennemu które t kie wykroczenia srogo karze. Sąd wojenny skazał gifrajtra Zemkego na 5 lat i 2 miesiące, fizyliera Zemkego na 5 lat i 1 miesiąc, a rezerwistę Koppa na 5 lat ciężkiego więzienia i wykluczenie z armii.

* **Chełmno.** W okolicy tutejszej hodują gospodarze coraz więcej warzywa, które rokrocznie bywa tańsze. To dało powód do projektu budowy fabryki konserwów. Podobno w tym celu bawi w

mieście urzędnik rejencyi kwidzyńskiej i przyrzekł miastu na cel budowy znaczną zapomogę.

* **Zalesie,** w pow. świeckim. W nocy z poniedziałku na wtorek jakieś niedowiarki powybijali szyby w Bożej mecie i cegłę naruszyli. Znać ją chcieli obalić. Krucyfiks, umieszczony na brzozie, zniewały okropnie, bo do jednej ręki przywiązali kieliszek, a do drugiej kij przyczepili. Łotrów dotąd nie wykryto. Czy ich wogóle wykryją i ukarzą?

* **Z Rybnickiego** zachęca pewien korespondent matki, abyswe córki w uczciwości po polsku wychowywały, a na nowomodne „fajności“ nie zważały. Tem samem nie broni korespondent, aby nie pójść za postępem czasu, lecz przytem o zachowaniu najdroższych skarbów, wierze i języku, czy i narodowości nie mamy zapominać. Te stoją w życiu ludzkim na pierwszym miejscu, żeby wszystkie dziewczynki tak trzymały się wiary i języka ojczystego, jak to widocznie czynią dziewczynki w Wrześni, toby nam lepiej było, nie byłoby tyle germanizacyi, tyle niemczyzny. Błogosławiona ta matka polska, która dziecko dobrze po polsku wychowuje. Może spokojnie swe oczy zamknąć, bo spełniła swój obowiązek.

* **Kruświca.** W naszej okolicy odbywało się przed kilku dniami oryginalne polowanie. Po okolicznych polach Kruświcy buja od kilku dni koń niezwyklej rasy. Koń ten zbiegł z za kordonu. Wszelkie usiłowania, aby go pochwyć, nie powiodły się dotychczas. W tych dniach przybył tam konno kapitan załogującego nad granicami rosyjskiego pułku kozaków, któremu koń ten, sprowadzony niedawno z głębi Rosyi, zaginął przed dwoma tygodniami. Do pochwylenia tego kasztanowego zbiega chciał on tu użyć sposobu, jakim się posługują na stepach do chwytania dzikich koni. Nastąpiła długa gonitwa przez kanał, rowy, doły i górki, ale choć koń kapitana był rący, to zbieg mknął jednakowoż chyżej. Kapitań nie więc nie wskórawszy, wrócił do domu i zamyśla podobno po uzyskaniu pozwolenia od władzy granicznej przybyć w otoczeniu kilkunastu kozaków, aby urządzić na zbiegłego konia formalną obławę.

* **Z Dorsten** (w Westfalii) piszą nam co następuje: Czytałem w Gazecie, że jeden zmarł w pobliżu Olsztyna, i że się paru na lodzie zarwało. Musi więc tam u was być zima, a my tu w Westfalii jeszcze o zimie nie wiemy. Przed Świętami był parę dni mrozek i przyszło trochę śniegu, a dzień przed Świętami przyszedł deszcz i śnieg zginął. Teraz nie ma ani śniegu ani mrozu i jest piękne powietrze. (U nas obecnie tak samo powietrze wiosenne. — Redakcyja).

Od Redakcyi.

(—) Do Rydbacha. Koniec tej historii nam zaginął i nie można jej było w „Gościu“ dokończyć.

() Korespondentowi z parafii purdzkiej. List odtoczyliśmy na później.

Sprzedż drzewa.

Z nadleśnictwa Jablonki sprzedawane będzie drzewo w 1-szym kwartale 1902 r. jak następuje: W Ostrudzie drzewo na handel 22 stycznia, 26 lutego i 26 marca. — W starej Jablonce 8 stycznia, 12 lutego i 12 marca. W Lutku szlacheckim 29 stycznia i 5 marca.

— W piątek, 3 stycznia 1902 r., przed poł. o 10-tej w oberży w Stawigudzie z świeżego cięcia z obwodów Ustrych, Ruś i Grada i z starego cięcia 100 rm dębów, 50 rm osów, 80 brzoź, 80 rm szczapów sosnowych, 100 rm gałązek chojnowych III. klasy.

— W piątek, 10 stycznia przed poł. o 10-tej w Olsztynie (hotel Koperaika) 900 festmet. długiego drzewa sosnowego i chojnowego z lasu Wienduga i Dywity-Langsee.

Kalendarze Karola Miarki

na rok 1902

200 000 egzpl.

Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:

1. Elementarz polski, 64 str.
2. Obraz kolor.: Królowa Wsz. Śwąt.
3. 2 obrazy ciemne.
4. Obraz cieniowy z 4 portretami.
5. Dwukol. kalend. ścienny.
6. Kalendarzyk kieszonk.

Cena z wszystkimi dodatkami 60 fenygów.

Święta Rodzina

Przyjaciół Rodziny

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:

1. Obraz kolor.: W domku św. Rodziny.
2. Obraz jednokolorowy.
3. Kalendarz ścienny.
4. Wzory, jak przykrawać suknie.

Cena 50 fenygów.

Najjaśniejszy ze wszystkich kalendarzy polskich,

niemniej odznaczający się doborową treścią, pięknymi ilustracjami itd.

Dodaje się do niego:

1. Obraz kolorowy.
2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Do nabycia

we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki w Niekosowie (Nicolai O.-S.)

Maszyny do szycia

najlepszy **fabrykat**, polecenia godny mianowicie dla rodziny.

Czołenko długie, czołenko obrączkowe, jako wielka nowość, wartościowe mianowicie **czołenko obrączkowe rekordowe** szyjące na minutę 1500—1800 sztychów.

Moje wszelkie maszyny do szycia z czołenkiem obrączkowym szyją naprzód i z powrotem.

L. Hirschfeld,

OLSZTYN, ulica Prosta.



Młody pies

Neufundländer

biały z czarnymi plamami uciekł w piątek rano. Kto go przyprowadzi otrzyma **dobrą nagrodę**.

Sproemberg,

OLSZTYN, ul. Wartemborska 11.

Wełnę do dziania

polecam. **Wełny** z polyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wełna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawłena** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcji damskiej i męskiej i składu koczownic.

L. Hirschfeld

Tak długo póki zapas starczy

z beczki:

Włoskie wina czerwone:

Wino Italiano I	za	litr	M.	1,20.
	przy	5	litr	M. 1,10.
Wino Italiano II	za	litr	M.	0,95.
	przy	5	litr	M. 0,90.
Wino Italiano III	za	litr	M.	0,85.
	przy	5	litr.	M. 0,80.

Francuskie wina czerwone

St Julien	za	litr	M.	1,20.
	przy	5	litr	M. 1,10
Mèdoc Moulis	za	litr	M.	1,60
	przy	5	litr	M. 1,50
St. Emilion	za	litr	M.	1,70
	przy	5	litr.	M. 1,60

Wszystkie wina czerwone są bardzo wartościowe i odpowiadają żądaniom nowego prawa o winie.

Paweł Hirschberg,

hurtowny skład win,

ulica Warszawska 67, i ul. Olsztyńska 1.

Kwit do zapisania „Gazety Olszt.” na pocztę.

Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na pocztę lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit der Gratisbeilage „Gość Niedzielny“ aus Allenstein pro I. Quartal (Januar, Februar u. März) 1902 u. zahle an Abonnement 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1901

Kaiserl. Post.

Rzadko tanie

są moje palone kawy:

Najpiękniejsza mieszanka Guatemala	funt	1,20 m.,
Jawa i Guatemala	„	1,40 m.,
Jawa i Ceylon	„	1,60 m.,
Najpiękniejsza mieszanka Menado	„	1,70 m.,
Menado i Neilgherry	„	1,80 m.,
Szlachetna Menado	„	2,00 m.,
tańsze gatunki po 80, 90, 1 m. i 1,10	za funt.	

Paweł HIRSCHBERG,

Hurtowny handel towarów kolonialnych

Warszawska ulica 67 i Olsztyńska 1.